

Szanowna Redakcjo,

w związku z artykułem pana profesora Andrzeja Górskiego *Ludwik Hirszfeld (1884–1954)*, zamieszczonym w „PAUzie Akademickiej”, nr 174, oraz bardzo ciekawą dyskusją pana profesora Pawła Kisielowa *Autorytet Ludwika Hirszfelda – polemika* („PAUza Akademicka”, nr 176) – uprzejmie proszę o zamieszczenie moich uwag na łamach „PAUzy Akademickiej”.

Roman K. Meissner

O Profesorze Ludwiku Hirszfeldzie (3)

ROMAN K. MEISSNER

Od kilku lat zajmuję się badaniami źródłowymi tzw. okresu powojennego (lata 1944–1954) w życiu i działalności profesora Ludwika Hirszfelda. Opierając się na faktach zawartych w archiwalnej bazie źródłowej, staram się wyrobić sobie możliwie obiektywną opinię na wspomniany temat. W związku z tymi zainteresowaniami pragnę dołączyć swój głos do podjętej polemiki.

I. Należy zauważyć, że artykuł prof. Górskiego jest osobistą refleksją, a nie skróconą biografią, zatem Autor ma prawo skupić się na wybranych aspektach życia i działalności prof. Ludwika Hirszfelda. Wydaje się, że nie można pominąć tego opracowania w pogłębieniu badań nad ochotniczym udziałem w szeregach armii serbskiej w I wojnie światowej, dotyczących pełnego wyjaśnienia jego szerokiego wpływu na życie uczonego.

II. Odnośnie do faktów w uwadze *Po drugie* prof. Kisielow pisze: *Kilka przykrych incydentów [...] o których wspomina w swej autobiografii „Historia jednego życia”, nie zrobiły na nim – jak można wnosić z lektury tej książki – większego wrażenia.* Wobec tego, jak należy interpretować chociażby taki fragment wspomnianej autobiografii, w którym prof. Hirszfeld napisał: *Wróciłem tego dnia do domu z ciężkim sercem. Było to bankructwem pracy całego mojego życia... Postanowiłem zacisnąć zęby tym razem, ale jednocześnie zacząć rozglądać się za jakimś stanowiskiem za granicą [...]?*¹

Należy tu zaznaczyć, że jeden z najbliższych współpracowników prof. Hirszfelda, prof. Feliks Milgrom, w sposób wyważony i oględny opisuje różne przykrości i incydenty, jakich jemu i jego mistrzowi nie szczędzono².

I dalej – prof. Kisielow uważa, że *ostatnie jego słowa [Hirszfelda – RM] nie wyrażały nadziei, że „ludzie będą lepsi”, jak zostały zacytowane, lecz że „świat*

będzie lepszy”, co w kontekście postawy życiowej prof. Hirszfelda, posiada znacząco inną wymowę. Słowa te, zapamiętane przez pielęgniarkę opiekującą się śmiertelnie chorym prof. Hirszfeldem, w dokumentach archiwalnych zostały zapisane – *ale wierzę, że ludzie będą lepsi.* Zbliżone brzmienie ostatniej wypowiedzi prof. Hirszfelda [*ale wierzę, że ludzie jeszcze będą lepsi*] podał Marek Jaworski³.

III. W uwadze *Po szóste* prof. Kisielow twierdzi, że: *Idee Hirszfelda nie mogły zainspirować Nielsa Jernego do hipotezy, którą mu w artykule przypisano [...].*

W związku z powyższym warto w tym miejscu przytoczyć zdanie wspomnianego już prof. Milgroma, którego opinia jest przeciwna: *The selective theory of antibody formation presented in the 1950s by the Danish immunologist, Niels Jerne, was an obvious continuation of Hirszfeld's theory*⁴.

IV. W uwadze *Po siódme* prof. Kisielow stwierdza, że *w całym ogromnym dorobku Hirszfelda [jest – RM] – tylko jedna publikacja, w formie doniesienia w Polskim Tygodniku Lekarskim [...]. I dalej: Przy najlepszej woli trudno uznać te świadectwa za dowód znaczącej roli profesora Hirszfelda w badaniach nad zastosowaniem bakteriofagów.*

Ponieważ ocena roli prof. Hirszfelda w badaniach nad zastosowaniem bakteriofagów wydaje się centralnym punktem polemiki – należy zatrzymać się dłuższą chwilę przy tej sprawie.

Otóż istnieje też inna praca, w której autor wspomina o swoich badaniach nad typowaniem bakterii przy zastosowaniu fagów, a także o *nowym orężu w walce z chorobami zakaźnymi* – zaznaczając, że – *z konfliktu między światem widzialnym a pozawidzialnym możemy ukuć skuteczną broń dla ochrony i życia człowieka*⁵.

¹ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Czytelnik, Warszawa 2000, s. 238.

² F. Milgrom, *My Association with Ludwik Hirszfeld, Wrocław 1945–1954*, Arch. Immunol. Ther. Exp., 1998, 46, s. 201–212.

³ M. Jaworski, *Ludwik Hirszfeld*, Interpress, Warszawa 1984, s. 79.

⁴ F. Milgrom, *op. cit.*, s. 204.

⁵ L. Hirszfeld, *Walka świata widzialnego z pozawidzialnym*, Sprawozdania Wroc. Tow. Nauk., 1948, 3, s. 3–18.

We wstępie do artykułu prof. Górski wyraźnie stwierdza, że swoje rozważania m.in. oparł na dokumentach z archiwum Instytutu we Wrocławiu. Znajduje się tam m.in. korespondencja prof. Hirszfelda w sprawie rozwoju i finansowania badań nad fagami, m.in. z Ministerstwem Zdrowia, oraz list dr. Przybytkiewicza z UJ, w którym ten dziękuje Hirszfeldowi za dostarczenie fagów i wyrażenie zgody na ich użycie w celach terapeutycznych w krakowskich ośrodkach. W liście z 16 VI 1947 do dyrektora Państwowego Zakładu Higieny (PZH), prof. Feliksa Przesmyckiego, prof. Hirszfeld informował, iż *bakteriofagi, które przywozłem, są już rozmnożone*. W autobiografii prof. Hirszfelda, wspominając pobyt w Stanach Zjednoczonych (1946 r.), napisał: *Wielki postęp oznaczają prace Craigiego nad tzw. bakteriofagami. [...] Udałem się do Craigiego do Toronto. [...] Spędziłem z nim kilka niezapomnianych dni: nerwowa twarz drży ze wzruszenia, gdy opowiada mi o swoich doświadczeniach⁶. Pobyt u Craigiego i rozmowy z nim tak mnie porwały, że zrezygnowałem z wycieczki nad wodospad Niagarę. I nie żałuję tego, myśli Craigiego miały poszum i potęgę wodospadu [...]. W Londynie powstała centralna pracownia typowania zarazków duru brzuszego za pomocą bakteriofagów pod kierunkiem Felixa. Bakteriofagi i szczepy przywozłem z sobą z Toronto od Craigiego. Po zbadaniu ich zostaną rozesłane do filii PZH⁷.*

W archiwaliach PAN w Warszawie znalazłem liczne dokumenty również charakteryzujące rolę prof. Hirszfelda w rozwoju badań nad bakteriofagami w Polsce. Dla zilustrowania sprawy przytoczę tylko kilka z nich.

W sprawozdaniu z prac prowadzonych we wrocławskim Zakładzie Mikrobiologii z 7 VIII 1947 do dr. Zygmunta Grynberga, dyrektora Departamentu Organizacyjnego Ministerstwa Zdrowia w Warszawie (s. 2, pkt 2), czytamy: *Doświadczalnie pracowaliśmy przede wszystkim nad bakteriofagami dla zarazków duru brzuszego. Technika zasadniczo została wprowadzona, bakteriofagi rozmnożone. W międzyczasie stworzono wielkie centrum międzynarodowe typowania zarazków duru brzuszego z poszczególnymi pracowniami narodowymi. Centrum polskie będzie we Wrocławiu przy PZH. W centrum pracuje jedna asystentka PZH i laborant opłacany z naszych funduszków. Jesienią odbędzie się we Wrocławiu kurs specjalny, tak, że ta nowa technika zostanie wkrótce wprowadzona na terenie kraju.*

W liście prof. Hirszfelda do wiceministra zdrowia Jerzego Sztachelskiego z 6 IV 1949 mamy stwier-

dzenie (s. 2, pkt d), że *wspólnie z PZH Zakład [Mikrobiologii we Wrocławiu – RM] prowadził typowanie bakteriofagami zarazków duru brzuszego. Badania te objęły już 6 filii, w tym roku obejmą wszystkie.*

Natomiast w projekcie dotyczącym *zasady organizacji Zakładów Mikrobiologii Lekarskiej przy Akademii Medycznych* (s. 2, pkt 3), skierowanym do prof. Feliksa Przesmyckiego, z 17 IV 1950, prof. Hirszfeld podkreślał, iż *bakteriofagi winne być uprawiane diagnostycznie i terapeutycznie we wszystkich Zakładach Lekarskich M. [Mikrobiologii Lekarskiej przy Akademii Medycznych – RM].*

W przygotowanym na podstawie opracowania prof. Hirszfelda uzasadnieniu, dołączonym do Uchwały Nr 63/54 Prezydium Rządu z 6 II 1954 w sprawie powołania Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN (s. 2), omawiającym kierunki badań Instytutu, znajdujemy stwierdzenie, że w *pracach naukowo-badawczych na rok 1954 [uwzględniono – RM] działanie lityczne bakteriofagów – wirusów bakter[i]i – RM].*

W związku z powyższym nasuwa się wypowiedź prof. Hirszfelda na temat [...] *czym różni się obiekt pracy naukowej od problemu [naukowego – RM]? Tym, czym różni się fotografia od dzieła sztuki: wkładem osobistym artysty lub uczonego. Problem zaczyna się tam, gdzie formuluje pytanie. Postawienie problemu jest aktem intelektualnie twórczym. Można naturalnie brać udział w opracowaniu problemu sformułowanego przez kogo innego, ale ktoś z zespołu naukowego musi myśleć. Potrzebni są zarówno uczeni wizjonerzy, jak i uczeni realizatorzy. Od ich współpracy zależy przyszłość nauki [...]*⁸.

Można przytoczyć liczne zachowane dokumenty archiwalne potwierdzające celowe utrudnianie działalności naukowo-organizacyjnej, a nawet normalnej egzystencji, czy też manipulowanie prof. Hirszfeldem przez ówczesnych decydentów życia naukowego w Polsce. W krótkiej polemice brakuje na to miejsca. Ale na zakończenie swojej wypowiedzi pragnę polecić Czytelnikom książkę światowej sławy polskiego matematyka, prof. Hugona Steinhausa (1887–1972) pt. *Wspomnienia i zapiski*⁹ – naocznego świadka tych bolesnych incydentów.

Myślę, że tylko w świetle zachowanych (choć rozproszonych) materiałów źródłowych ostatnie słowa wypowiedziane przez umierającego uczonego stają się w pełni zrozumiałe i pozwalają na poprawne ich zinterpretowanie.

ROMAN K. MEISSNER

- b. wiceprzewodniczący Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN;
emerytowany profesor Uniwersytetu Medycznego
im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu;
b. kierownik Katedry i Zakładu Historii Nauk Medycznych UM
w Poznaniu

⁶ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, s. 542–543.

⁷ L. Hirszfeld, *Wrażenia z podróży do Stanów Zjednoczonych i Kanady*, Pol. Tyg. Lek., R. 2 (1947), nr 7, s. 221.

⁸ L. Hirszfeld, *Myśli*, wstęp Paweł Jasienica, Ossolineum, Wrocław 1964, s. 25–26.

⁹ H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, w oprac. A. Zgorzelskiej, „ANEKS”, Londyn 1992.